

Dlaczego nieśmiałość koron? - język edukacji przyrodniczej

Katarzyna Misiak



Bydgoszcz 2021

Edukacja przyrodnicza

- to zarówno przekazywanie informacji, które - jak przyroda - powinny być neutralne kulturowo i światopoglądowo, jak i kształtowanie postaw. Miernikiem jakości działań jest ich skuteczność. Różnorodność umysłowa odbiorców przekazywanych treści - równie cenna jak różnorodność biologiczna - powoduje, że nie da się opracować jednego uniwersalnego sposobu komunikowania. Zawsze w celu skutecznego przekazania danej informacji konkretnemu odbiorcy mogą być potrzebne dodatkowe unikalne rozwiązania.

Prezentowane spostrzeżenia są oparte o doświadczenia zebrane podczas:

- tworzenia i realizacji programu edukacyjnego Ogrodu Dendrologicznego w Przelewicach w latach 1999-2020,
- realizacji zajęć dla uczestników Freiwilliges Ökologisches Jahr (seminaria grupowe oraz opieka nad praktykantami) w latach 2006-2013,
- świadczenia doradztwa na rzecz osób włączających elementy edukacji przyrodniczej do procesów terapeutycznych.

Z puli doświadczeń wybrane zostały te, które wiążą się z odbiorcami o specjalnych potrzebach. Nie są one powtarzalne, ponieważ opierają się na indywidualnym dostosowaniu form i treści do danego odbiorcy. Można je zebrać w następujące kategorie:

- zajęcia dwujęzyczne - wymagające przetłumaczenia treści i uwzględnienia różnic kulturowych,
- edukacja uwzględniająca procesy terapeutyczne - wymagająca zmodyfikowania treści i sposobu ich przekazania wg wskazań terapeutów lub opiekunów,
- zajęcia projektowane na specjalne życzenie uczestnika lub uczestników,
- edukacja edukatora - doświadczenia z rozmów z uczestnikami zajęć, konsultacji, prac w zespołach roboczych tworzących programy edukacyjne itp.



DWA JĘZYKI

Tłumaczenie oznacza zarówno wyjaśnianie czegoś, jak i przełożenie treści z jednego języka na inny. Kiedy edukator tłumaczący odbiorcom zjawiska i procesy zachodzące w przyrodzie staje przed zadaniem dodatkowego przełożenia ich na inny język, odkrywa nieprzetłumaczalność pewnych treści, szczególnie sformułowań mnemotechnicznych. O ile obiekty i procesy obserwowane w przyrodzie są niezależne od języka ludzi i stanowią wspólne doświadczenie całego gatunku, o tyle nazwanie pewnych zjawisk jest już rodzajem ich interpretacji, a ta może zależeć od kultur, stosunków społecznych i światopoglądów konkretnych grup ludzi.

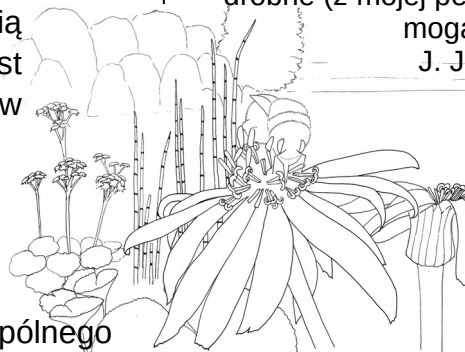
Zawilec - Anemone - Windröschen

Program edukacyjny dla współpracujących szkół.

Zajęcia obejmujące zapoznanie się z gatunkiem oraz wypracowanie wspólnego słownictwa bazowały na obserwacjach terenowych i tekstach, które zawierały połowę informacji po polsku i połowę po niemiecku. Smak nie zależy od mowy - cieciorka w miodzie odzwierciedlała wartość odżywczą pyłku zawilców („wczuj się w trzmieła”). Obserwacje zapylania każda klasa robiła na swoim terenie. Program kończył się wymianą informacji i raportem w dwóch językach

„Kiedyś, tłumacząc *Moją babkę*, wiersz czarnoskórej poetki Jackie Kay, przełożyłem *Scots pine* dosłownie jako „szkocką sosnę” [...], by po latach Urszula Zajączkowska, poetka, a z zawodu i wykształcenia botanik, zwróciła mi uwagę, że nie ma takiego gatunku. [...] Bardzo to było dla mnie pouczające, bo uprzytomniło mi, że wśród czytelników mogą się znaleźć specjaliści obcych mi dziedzin, dla których drobne (z mojej perspektywy) błędy terminologiczne mogą być po prostu nie do przyjęcia.”

J. Jarniewicz *Tłumacz między innymi*



fragment wierszyka pozwalającego zapamiętać cechy zawilca i grupy owadów zapylających



„Białe płatki zawilec ma
mit dem ultraviolettlem Glanz.
Každy skrzydlaty gość
złote prążki na ciele swym ma.
Sei begrüßt Bienevolk
für Schwebfliegen und Hummeln ist Platz.”

EDUKACJA EDUKATORA

Przy opracowywaniu projektów dwujęzycznych dość wcześnie pojawiła się potrzeba uwzględnienia skutków zmian w środowisku na ludzką psychikę. W dobie nasilonych problemów ze zdrowiem psychicznym, występowania lęku ekologicznego, depresji klimatycznej, solastalgii i in., język stosowany w edukacji przyrodniczej nabrał szczególnego znaczenia. Informacja zwrotna od uczestników zajęć oraz dane uzyskiwane od organizatorów wycieczek edukacyjnych pozwalają modyfikować sposób przekazywania treści tak, żeby skutecznie dotrzeć do odbiorców.



Zapamiętam, że one mają takie śmieszne buzie. Już chyba zawsze się będę śmiać, jak zakwitną.

(Przedwiośnie z aparatem
- uwaga uczestniczki
podczas podsumowania
zajęć)



Jednocześnie sam edukator także ma prawo do komfortu psychicznego.

Ilustruje to przypadek praktykanta, który po oprowadzeniu grupy zgłosił problem konfliktu wartości – sposób, w jaki naświetlił kwestię wpływu zmian klimatu na roślinność został w nieprzyjemny sposób zanegowany jako niezgodny z przekonaniami uczestników. Pojawiło się pytanie, w jakim stopniu miał prawo bronić swoich przekonań i czy np. mógłby przerwać oprowadzanie. Jedną z technik skutecznie chroniących przed takimi sytuacjami jest rozpoczynanie kontaktu z odbiorcami od informacji neutralnych i wprowadzanie sformułowań nacechowanych emocjonalnie, żartów, anegdot, porównań dopiero po ocenie ryzyka wystąpienia konfliktu.

TERAPEUTYCZNIE

Na tropie mutantów

Scenariusz zajęć terenowych obejmował porównywanie cech odmian różnych gatunków (barwnych i pokrojowych) oraz przekazanie wiedzy o mutacjach, sposobie mnożenia odmian uzyskanych tą drogą i o hodowli roślin.

Po pozytywnej opinii terapeutów był z dobrym skutkiem adaptowany dla:

- dorosłych z lekkimi zaburzeniami psychicznymi,
- grupy młodzieży z deformacjami ciała wrodzonymi i wynikającymi z chorób (nacisk na akceptację własnej odmienności jako czegoś naturalnego, pominięcie mnożenia, rewersja odmiany jako przykład dążenia organizmu do wyzdrowienia),
- osób wykluczonych.

W tych przypadkach po stronie edukatora jest tylko neutralne pokazanie roślin i przekazanie wiedzy - interpretacja obserwacji jest po stronie terapeutów. Przed zajęciami konieczne jest ustalenie z terapeutą „pola minowego” czyli pojęć i treści, których nie można użyć w czasie zajęć. Ponieważ terapeuci są w pewnym stopniu współprowadzącymi zajęcia, warto też ustalić sygnały do porozumiewania się, żeby nie wchodzić sobie w słowo lub żeby wzajemnie sobie nie przeczyć.

W podobny sposób - w ramach poprawiania akceptacji różnorodności i poczucia tolerancji - wykorzystane były treści związane z różnorodnością gatunków w obrębie rodzaju, zmiennością genetyczną oraz istnieniem odmian geograficznych.



DZIECI

Zdjęcie miało być zabawną ilustracją opowieści o tym, jakie stworzenia mogą się kryć w roślinach: owocostanach, kwiatach, opadłych liściach, kawałkach kory, drewnie - w ramach wprowadzenia do części terenowej i osuwania dzieci z „robaczkami”. Nieoczekiwanie jedno z dzieci stwierdziło, że boi się tego dzioba szarpiącego winogrona. Boi się urosnąć, żeby nie być strasznym człowiekiem, który niszczy przyrodę. Widoczny fragment dłoni skojarzyło sobie z drapieżnym ptakiem.



Zajęcia prezentujące drzewa i krzewy owocowe, stosowanie podkładek skarłających w sadach, poruszające problem chemicznej ochrony upraw. Pytanie 9-latka „Czy szpaki jedzą owady?”. I wniosek po uzyskaniu odpowiedzi „A nie można ich nauczyć, żeby jadły tylko robaczywe czereśnie? To nie trzeba będzie przyskać” Oraz pytanie innego dziecka „Jakie drzewa się sadzi dla szpaków?” z wyjaśnieniem, że przecież owoce z leśnych drzew są niesmaczne, więc trudno, żeby szpaki chciały je jeść.

To przykłady, że dzieci próbują również szukać sprawiedliwych przyrodniczo rozwiązań na zasadzie „coś dla zwierząt, coś dla ludzi”. Zdaniem nauczycielki tej klasy jest to sposób, w jaki radzą sobie z przytłaczającymi informacjami o degradacji środowiska, więc nawet, jeśli rozwiązanie wydaje się absurdalne nie należy go całkowicie negować.

Zdarzają się prośby opiekunów o unikanie sformułowań nacechowanych emocjonalnie lub o ograniczenie treści do takich, które zawierają tylko problemy rozwiązywalne dla danej grupy wiekowej. Przykładem jest prośba o unikanie tematu chemicznych środków ochrony roślin podczas zajęć dla dzieci, które nie mogą same wpłynąć na sposób uprawy roślin i w odruchu obronnym odmawiają jedzenia nieprzetworzonych warzyw i owoców. Podczas zajęć z degustacją dorośli koncentrują się raczej na użyteczności roślin i wspomnieniach dawnych smaków, są też ciekawi nowych smaków; zdarzało się, że dzieci w tej samej sytuacji odmawiały degustacji z powodu różnych obaw lub fobii (trucizny, alergeny).

Przykłady zaskakujących pytań i uwag:

- Czyli mam predyspozycje do pracy jako obserwator owadów? - dorosły z tetraplegią po wypadku po informacji o projekcie realizowanym przez praktykantki - żartobliwy komentarz do tego, że trzeba przez długi czas trwać na miejscu w skupieniu i rejestrować pojawiające się owady
- Proszę nie mówić o złym sąsiedztwie tylko o dobrym (zjawisko allelopatii) - opiekunka grupy szkolnej z wyjaśnieniem, że chodzi o problem wychowawczy i wycieczka ma m.in. na celu integrację bardzo skonfliktowanej klasy
- Dlaczego to się nazywa nieśmiałość koron? To nie jest zbyt wychowawcze - rodzic - opiekun podczas wycieczki szkolnej

Rzeczywiście można rozważyć, dlaczego komplet „zachowań” obejmujący respektowanie pewnych granic osobniczych i wspólne harmonijne korzystanie z przestrzeni został określony jako nieśmiałość, jeśli w przypadku tak samo zachowującej się grupy ludzi użyte byłoby np. słowo „uprzejmość”. To pytanie sprowokowało kilka nieformalnych rozmów z pedagogami oraz psychologami. Wnioskiem z nich było stwierdzenie, że należałoby unikać tego sformułowania pokazując zjawisko osobom z doświadczeniem mobbingu, dotkniętym fobią społeczną, syndromem wypalenia, ale także przechodzącym terapię w związku ze skłonnością do przemocy.



Podsumowanie

Język edukacji przyrodniczej powinien być
możliwie neutralny światopoglądowo
i zostawiać każdemu odbiorcy odpowiedni
zakres swobody interpretacji faktów,
a jednocześnie jednoznacznie i skutecznie
te fakty komunikować.

Dziękuję
wszystkim terapeutom,
pedagogom i psychologom,
którzy znajdowali czas,
by omówić nieoczekiwane
reakcje uczestników zajęć
i wyjaśnić specyficzne
spostrzeżenia i potrzeby swoich
podopiecznych.